

Kolektywne kierownictwo w ChRL

PEKIN (PAP) — Nowo wybrany przewodniczący KC KPCh, HU JAO-PANG odwołując się do Centralnej Komisji ds. Agencji Prasowej (KCN), że w partii chińskiej wprowadzono zasadę kolektywnego kierownictwa, które zapewni kontynuację linii partii oraz polityki realizowanej od czasu I Plenum KC KPCh w grudniu 1978 r.; na plenum tym powołano zredukowane zbytnie ambitne założenia programu modernizacji Chin, dostosowując je do istniejących w kraju realiów.

Hu Jao-pang podkreślił, że trzon obecnego kierownictwa KC KPCh stanowią weterani rewolucji reprezentujący starsze pokolenie i odgrywający rolę kształtującą, a także młodzi działacze odpowiedzialni za codzienną pracę.

Posiedzenie Komisji Współdziałania Partii i Stronnictw Politycznych

W Łomży odbyło się posiedzenie wojewódzkiej komisji współdziałania partii i stronnictw politycznych. Przewodniczącym posiedzenia i sekretarzem KW PZPR — Włodzimierz Michałuk poinformował o przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczej w wojewódzkiej organizacji partyjnej oraz wypływającej w jej trakcie wniosków i efektach pracy komisji przedyskutowanej. Przedstawicielom stronnictw sojuszniczych przekazano tekst uchwały Wojewódzkiej Konferencji PZPR.

Żaden kłos nie może spłonąć

Zbliżają się zima. Jak wykazują statystyki, okres ten charakteryzuje się gwałtownym wzrostem zagrożenia pożarowego i ilości pożarów na wsi.

Najczęściej na skutek nieostrożności i nieprzebieżnego przepięcia przeciwpożarowych przy wykonywaniu prac żniwno-omiotowych idzie z dymem całoroczny plon ciężkiej pracy rolnika, a społeczeństwo traci dużą ilość środków żywności.

W bieżącym roku szczególnego znaczenia nabiera znane od lat hasło „Żaden kłos nie może spłonąć”. Komendy straży pożarowych od wielu lat prowadzą szeroko zakrojone działania profilaktyczne. Nadal jednak wielu rolników lekceważy ten problem lub nie zna podstawowych zasad ochrony przeciwpożarowej, o-bowiązuje ich w trakcie żniw i omiotów.

Podajemy więc najważniejsze wskazania:

- urządzenia wydechowe ciągników i samobieżnych maszyn rolniczych powinny być zabezpieczone przed wydobyciem się iskier;
- sterty, stogi lub brogi ze zbożem nie mogą być, słomą, paszami sianistymi, roślinami oleistymi i włóknistymi nie mogą być składowane w stanie zawilgoconym oraz na powierzchni większej niż 600 m kwadrat. Obiektów tych nie może przekraczać 2,5 tys. m sześciu;

Kolejny akwen zatruty

WARSZAWA (PAP) — Jeszcze jedna doniosła zła wieść, uznawana dotąd za najgorszą w regionie, padła ofiarą przemysłu. Długotrwałe odprowadzanie różnych nieczystości z pomniejszych oczyszczalni ścieków, zatruto na całym odcinku Nysy Kłodzkiej, aż do połączenia z Odrą.

Na mocy decyzji państwowego terenowego inspektora sanitarnego w Kłodzku wszystkich plażujących nad Nysą obowiązują zakazy kąpiel w jej wodach. Niestosowanie się do niego może być groźne dla zdrowia.

Z kolejkami, charakterystycznymi dla polskiej codzienności, zaskoczyli się już podziemi. Długość w ogólnych liczbach nie jest wielką. Ale nie zawsze. Uszy puchły, gdy się słuchało, okazało kierowanych pod adresem handlu, miejscowych i centralnych władz, związków branżowych i centralnych władz, w sobotę (4 bm.) w łomżyńskich kolejkach po chleb i mleko, które tego dnia urosły do monstrualnych rozmiarów. Najczęściej słyszało się, że winę za godzinami liczone oczekiwanie ponosi... partia.

Na wytworzoną sytuację najszybciej zareagował Komitet Wojewódzki. W godzinach popołudniowych w gabinecie I sekretarza KW Włodzimierza Michałuka spotkali się I sekretarz KM Mieczysław Czerniawski, wicewojewoda Wacław Redliński, prezydent miasta Jerzy Nowicki i prezes Zarządu WSS Jan Rutkowski. Przyczyną powstania opasujących sklepy kolejk była już znana. Okazało się bowiem, że zamiast 27 placówek czynnych było tej wolnej soboty tylko 10 punktów sprzedaży. W niedzielę groziła podobna sytuacja: otwartych miało zostać tylko 3 z 15 dotychczas pracujących sklepów. Nikt z zebranych — co brzmiało paradoksalnie — nie wiedział, kto podjął decyzję o ograniczeniu liczby czynnych sklepów w dni wolne od pracy. Podjęto dodatkowe działania, by uruchomić w niedzielę dodatkowe punkty sprzedaży. Udało się. Zamiast trzech czynnych było następnego dnia pięć sklepów.

W poniedziałek rozdzwoniły się telefony w Oddziale Redakcji „GW”. Nasi czytelnicy protestowali przeciwko dodatkowym utrudnieniom w zaopatrywaniu się w podstawowe artykuły spożywcze. W poniedziałek temat ten spowodował zwolnienie nadzwyczajnego posiedzenia Egzekutywy KM partii. Kilka godzin trwało wyjaśnianie motywów podjęcia takiej decyzji oraz dyskusja nad możliwymi sposobami pogodzenia interesu oddziału WSS „Społem” i ogółu mieszkańców Łomży.

Odpowiedź rządu PRL na ankietę sekretarza generalnego NZ

WARSZAWA (PAP) — W związku z rezolucją Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych z grudnia 1980 roku w sprawie studium na temat wszystkich aspektów rozbrojenia regionalnego, stało się przedmiotem zainteresowania ONZ przekazał Kuriowi Waldheimowi odpowiedź rządu PRL omawiającą stanowisko Polski w tej sprawie.

Dokument stwierdza m. in. że w związku ze spotkaniem KBWE w Madrycie, PRL wspólnie z innymi państwami socjalistycznymi złożyła konkretne propozycje dotyczące rozszerzenia odprężenia politycznego także na dziedzinę stosunków militarnych w Europie, aby zapobiec wybuchowi konfliktu w regionie świata, który ma zasadnicze znaczenie dla całości bezpieczeństwa międzynarodowego. Przedstawiono przez Polskę propozycję odbycia w Warszawie konferencji w sprawie odprężenia militarnego i rozbrojenia w Europie, stanowiącej nowy etap wysiłków w celu budowy zaufania, a w perspektywie także osiągnięcia konkretnych wyników na polu rozbrojenia ogólnoeuropejskiego.

Rząd PRL — podkreśla dokument — jest gotów rozwiązać wszelkie możliwe do uzgodnienia kroki, które nie naruszają równowagi sił w Europie, mogłyby przyczynić się do umocnienia bezpieczeństwa europejskiego. W tym kontekście na szczególną uwagę zasługują ostatnio zgłoszone propozycje Związku Radzieckiego, w tym zwłaszcza gotowość rozszerzenia strefy stosowania militarnych środków budowy zaufania na całą europejską część ZSRR, pod warunkiem odpowiedniego rozszerzenia strefy budowy zaufania przez państwa zachodnie, jak również wprowadzenia moratorium na broń jądrową średniego zasięgu w Europie.

Problematykę udziału stronnictw politycznych w przedzjazdowej dyskusji zaprezentował prezes WK ZSL — Józef Surowiec i przewodniczący WK SD — Marian Mieszkowski.

Omówiono także przygotowania do zbliżających się obchodów Święta Odrodzenia oraz sprawy funkcjonowania handlu i zaopatrzenia ludności. W posiedzeniu wzięli udział przewodniczący WRN — Zygmunt Grygo i wojewoda — Jerzy Ziemiała.

(jfb)

• kopy zboża na ścierniskach, znajdujących się w pobliżu torów kolejowych, należy ustawiać w odległości co najmniej 30 m od nasympów kolejowych, a ścierniska przy tych nasympach powinny być zaorane;

• oborane w promieniu 5 m powinny też być sterty stogi i brogi ustawione na ścierniskach;

• silniki spalinowe, używane do prac omiotowych, powinny posiadać urządzenia zabezpieczające przed wydobyciem się iskier oraz mogą być ustawione w odległości nie mniejszej niż 10 m od stert, stogów, brogów lub budynków, w których dokonuje się omiotów;

• w czasie prac żniwnych oraz w miejscu dokonywania omiotów i w promieniu 20 m nie należy palić tytoniu i używać ognia otwartego;

• w miejscu dokonywania omiotów należy ustawić beczkę z wodą o pojemności minimum 100 litrów oraz wiadło i tłumione albo bańnię i tłumice;

• sterty, stogi i brogi należy ustawiać w odległości 30 m od budynków, 50 m od dróg publicznych, 100 m od lasów, zagajników i innych terenów zielonych oraz od torów kolejowych, 25 m od urządzeń i przewodów linii elektrycznych. Między stertami bądź parami stert, stogów, brogów słomy lub siana należy zachować odległość 30 m, a między stogami w parach — 6 m.

Oddzielny problem w okresie żniwnym jest problem polowych do zwierząt. W tym okresie wymagają one szczególnie troskliwej opieki w celu uniemożliwienia im spowodowania pożaru. Opuścić zabudowę domostwa nawet na krótki czas należy chroniąc zapalaki, aby nie dostały się do rąk dzieci.

Nie należy również pozostawiać dzieci same zamknięte w domu. W razie pożaru nie będą mogli uciec, a ich ratunek będzie utrudniony lub wręcz niemożliwy.

IMIENNY: Hieronima, Lucja, Lukrecja, Lucja, Patrycja, Weronika i Zenona. (mip)

Porozumienia społeczne określiły czas pracy zatrudnionych w gospodarce społecznej, w tym również pracowników handlu. Ustalenia łatwo podpisać, trudniej natomiast zrealizować. Pięćdziesięciu i 42-godzinny tydzień pracy dla handlowców nadal pozostawał na papierze, z czym trudno było się pogodzić. Ekspedientki podobnie jak tkaczki chciały mieć wolną sobotę i niedzielę. Ciężwież czekały na organizacyjne rozwiązania, które nie nadchodziły. Ukazało się co prawda zarządzenie MHWiU określające, że w dni wolne soboty czynnych powinno być 25 proc. sklepów z wieloosobową załogą, ale ostateczne decyzje pozostawiając miejscowym władzom.

Zarządzenie to załoga interpretowała jako obowiązujące. Stosując się do niego należało by w Łomży uruchomić w wolne soboty tylko 3-4 sklepy, a w niedzielę wszystkie zamknąć. Jednakże związki zawodowe działające w Oddziale WSS uznały, że ze społecznego punktu widzenia takie rozwiązanie jest niekorzystne i zaproponowały uruchomienie w wolne soboty 9 placówek. Argumentacją — poza koniecznością ograniczenia czasu pracy — były puste półki i rosnące w takiej sytuacji społeczne koszty. Z tym postulatami wystąpił do prezydenta miasta, który 15 czerwca podjął taką decyzję. Miała ona zostać ogłoszona także w „Gazecie Współczesnej”, ale komunikat w tej sprawie wstrzymał.

W dniu 24 czerwca prezydent Nowicki, będąc już na urlopie, wstrzymał swoją decyzję do 1 sierpnia ze względu na negatywną opinię Prezydium MRN oraz Egzekutywy KM. Wcześniej, w dniu 20 czerwca (wolna sobota) do pracy nie przystąpiły zniecierpliwione

W SKROCIE

WARSZAWA — Rzecznik prasowy Prokuratury Generalnej w nawiązaniu do wiadomości PAP o złożonym 7 bm. przez prokuratora wojewódzkiego w Warszawie zażaleniu na postanowienie Sądu Wojewódzkiego w sprawie przeciwko kierownikowi KPN — informuje, że prokurator wojewódzki w Warszawie złożył w dniu 7 bm. w tej sprawie zażalenie na postanowienie Sądu Wojewódzkiego w Warszawie nie uwzględniające wniosku o zastosowanie przesady tymczasowego wobec oskarżonych.

WARSZAWA — Prezes Rady Ministrów powołał Władysława Łorancza na stanowisko przewodniczącego Komitetu do Spraw Radia i Telewizji.

Jednocześnie prezes Rady Ministrów odwołał ze stanowiska przewodniczącego Komitetu Zdzisława Bałickiego, który przechodził do pracy w służbie dyplomatycznej.

BUEÑOS AIRES — B. prezydent Argentyny María Estela Peron, która została w poniedziałek zwolniona z aresztu, otrzymała pozwolenie na wjazd do Buenos Aires na wyjazd za granicę. Ma ona odejść, prawdopodobnie w czwartek, do Madrytu.

TEHERAN — Trwa wojna irańsko-irańska. Zaczęła walka oca się na tzw. południowym odcinku frontu m. in. w rejonie Abadana w irańskiej prowincji Chuzestan.

LONDYN — W nocy z wtorku na środek dobiegło do gwałtownych zjawisk na jednym z londyńskich przedmieści. Londyńczyk, uczestniczący w nich młodzież białej i kolorowa. Nastąpiła starcia z policją.

DELHI — Co najmniej 200 osób zmarło w Bangorze w stolicy indyjskiego stanu Karnaataka z powodu choroby zakaźnej, która wyleciała z Indii. Lekarzy zdołano ożycie ponad 100 osób.

Ludność Francji

PARYŻ (PAP) — Instytut Badań Demograficznych poinformował, że liczba ludności Francji wynosi 53.888 tys. Połowa 20 lat ma 30 proc. Francuzów, ludzie mający 65 lat i więcej stanowią natomiast 14 proc. społeczeństwa kraju.

tylko biuro notarialne i ewentualnie bar.

Prawidłowe gospodarowanie nie ziemi w woj. białostockim będzie na razie procesem ciągłym. Choćby dlatego, że obecnie jest ponad 10 tys. gospodarstw bez następców. W grę wchodzi zagospodarowanie następnych ok. 100 tys. ha ziemi.

Jeśli uogólniamy przepisy prawne jest możliwe, przy dobrej woli w stosunkowo krótkim czasie, to barierą niełatwą do pokonania będzie zaopatrzenie w środki produkcji. Pamiętajmy, że Białostocka jest w grupie województw najsłabiej wyposażonych w środki techniczne. Ponadto jest to region wydłużony (na 100 ha przyspada tu 21 osób zawodowo czynnych, przy średniej w kraju — 25 osób). Nie ulega wątpliwości, że rolnictwo w pasie północno-wschodnim kraju musi być w jakimś stopniu dotowane.

Jak zaznaczył prof. Kierul, rolnictwo jest dziś jedno. Nie należy dotować sektorów lecz regiony. Osadnictwo jako nowa koncepcja zagospodarowania ziemi wypływa z realiów. Wcześniej próby urządzania terenów przygranicznych przez PGR nie zdały egzaminu. M. in. prowadziły do wydłużania się terenów.

Możliwość zakupu całego gospodarstwa wywołuje już zainteresowanie wśród młodych rolników, często pracujących w mieście. Do Rady Gospodarki Żywnościowej wpływają pierwsze podania w tej sprawie. Na razie jeszcze nie określono szczegółowych warunków sprzedaży. Rozpoczęto bowiem dopiero pierwszy etap dyskusji.

W woj. białostockim sprawy te będą rozpatrywane na wspólnym Plenum KW PZPR i WK ZSL. Obecnie zaś Prezydium WRN zobowiązało wojewodę do sporządzenia raportu o stanie zagospodarowania ziemi. Niebawem zostanie powołane specjalne biuro, gdzie można będzie zasięgnąć potrzebnych informacji.

(zj)

brakiem konkretnych decyzji załogi trzech sklepów spożywczych. Pracownicy WSS odwołują się do postanowienia sądu wojewódzkiego. Stanowisko załogi popiera Oddział NSZZ „Solidarność” w Łomży. W tej sprawie prezydent Nowicki poleca wiceprezydentowi zorganizowanie konsultacyjnego spotkania z przedstawicielami większych zakładów pracy miasta i Prezydium Rady Narodowej. Dochozi do niego 2 lipca i tego dnia wiceprezydent Jan Karol Cychol podejmuje decyzję o natychmiastowym ograniczeniu liczby sklepów spożywczych otwartych w wolne soboty do dziewięciu i w niedzielę do trzech. Informacje o tym wywieszone zostają w sklepach.

wych witrzynach dopiero w piątek po południu. W sobotę (4 bm.) przed sklepami rosła kolejka.

Według informacji uzyskanej w Oddziale „Solidarność” postulat załogi WSS był konsultowany w zakładach pracy uzyskując poparcie. Ale 25 czerwca podczas forum konsultacyjnego z łomżyńskimi „Bawelny” z udziałem prezydenta Nowickiego, przedstawiciele załogi największego zakładu opowiadali się za utrzymaniem pracy handlu w soboty i niedzielę. Kwestionowana jest także reprezentatywność zebranych na naradzie 2 lipca. W poniedziałek (6 lipca) Komitet Miejski zbiera informacje w 39 organizacjach partyjnych, które ograniczenia sprzedaży oceniają również negatywnie. Wniosek nasuwa się sam — decyzja nie została w pełni przekonsultowana ze społeczeństwem. Nikt przy tym nie zadał sobie trudu, by zapoznać się z opinią samorządu mieszkańców, do czego wydaję decyzje dotyczące handlu i usług są zobligo-



Przy remoncie snopowiazalki Antoni Stasiek z SKR w Janowie.

U progu żniwnej batalii

Ciąg dalszy ze str. 1

cznych wystąpił z propozycją, by przekazać je dla ZUM, bo będą lepiej wykorzystane. Ostateczna decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła. Czy tak będzie lepiej? Przeciwnie prywatne snopowiazalki, traktorowe, a takich jest w gminie 64, w czasie żniw test nie stoją. Pracują u siebie i sąsiadów. Jest w gminie kilka gospodarstw, które wymagają pomocy przy sprząceniu zboża. Tradycyjnie przysięgł im w sukurs koło ZSMP w „Agromecie”.

Sokołski POM, specjalizujący się w naprawach głównych „Bizonów” z województwa białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego z naprawami tych i innych maszyn żniwnych uporał się wcześniej niż zwykle. Właściciele, m. in. PGR w Krynkach odbierają ostatnie wyremontowane zestawy żniwne do kombajnów, przeprowadza się próby sprawnościowe maszyn u użytkowników. Nie można jednak uznać kombajnów w pełni sprawnych. Połowa nie ma bowiem akumulatorów, więc w czasie akcji będzie problem z ich uruchomieniem.

Jeśli uogólniamy przepisy prawne jest możliwe, przy dobrej woli w stosunkowo krótkim czasie, to barierą niełatwą do pokonania będzie zaopatrzenie w środki produkcji. Pamiętajmy, że Białostocka jest w grupie województw najsłabiej wyposażonych w środki techniczne. Ponadto jest to region wydłużony (na 100 ha przyspada tu 21 osób zawodowo czynnych, przy średniej w kraju — 25 osób). Nie ulega wątpliwości, że rolnictwo w pasie północno-wschodnim kraju musi być w jakimś stopniu dotowane.

Jak zaznaczył prof. Kierul, rolnictwo jest dziś jedno. Nie należy dotować sektorów lecz regiony. Osadnictwo jako nowa koncepcja zagospodarowania ziemi wypływa z realiów. Wcześniej próby urządzania terenów przygranicznych przez PGR nie zdały egzaminu. M. in. prowadziły do wydłużania się terenów.

Możliwość zakupu całego gospodarstwa wywołuje już zainteresowanie wśród młodych rolników, często pracujących w mieście. Do Rady Gospodarki Żywnościowej wpływają pierwsze podania w tej sprawie. Na razie jeszcze nie określono szczegółowych warunków sprzedaży. Rozpoczęto bowiem dopiero pierwszy etap dyskusji.

W woj. białostockim sprawy te będą rozpatrywane na wspólnym Plenum KW PZPR i WK ZSL. Obecnie zaś Prezydium WRN zobowiązało wojewodę do sporządzenia raportu o stanie zagospodarowania ziemi. Niebawem zostanie powołane specjalne biuro, gdzie można będzie zasięgnąć potrzebnych informacji.

(zj)

wani. O decyzji nie poinformowano ani Prezydium MRN ani Komitetu Miejskiego PZPR.

W sytuacji gdy interes grupy koliduje z potrzebami ogólnospołecznymi wydawałoby się, że powinny zwyciężyć racje większości. Takie rozumowanie prowadzi jednak — moim zdaniem — wyłącznie do polaryzacji postaw i opinii, a w konsekwencji do zaostrenia problemu. Znaleźć należy rozwiązanie pośrednie. A takim jest z jednej strony systematyczne zmniejszanie liczby punktów sprzedaży tych najbardziej potrzebnych produktów żywnościowych (pieczywo i nabiał) przy jednoczesnym usprawnieniu organizacji dystrybucji i funkcjonowania handlu, a z drugiej przygotowanie do tego społeczeństwa. Taki wniosek i zalecenie podjęła Egzekutywa KM. Nie można — stwierdzono — podejmować tak obojętne ważkich społecznie decyzji, uwzględniając wyłącznie racje większości, ale jednocześnie racje bez szerokiej konsultacji, bez uwzględnienia wszystkich warunkowań.

W środę na Plenum KM władze administracyjne miasta wspólnie z kierownictwem Oddziału WSS przedstawiły koncepcję rozwiązania tego stworzonego niekonsekwentnymi decyzjami problemu. Zaproponowano utrzymanie obecnego systemu sprzedaży w dni wolne i niedzielę do 1 sierpnia, przeprowadzenie szerokiej konsultacji z organizacjami partyjnymi, związkami zawodowymi i samorządami mieszkańców przy równoczesnym organizacyjnych zmianach w funkcjonowaniu handlu. Koncepcja ta zostanie przedyskutowana także z załogą Oddziału WSS, której trzeba zagwarantować realizację jej uprawnień.

Na marginesie tej sprawy nasuwa się refleksja. Mamy za sobą dziesięć miesięcy demokratyzacji naszego życia i ciągle nie rozumiemy zasad demokracji.

J. BRODZIUK

Oświadczenie komisji rządowej

Ciąg dalszy ze str. 1

szerokich grup pracowniczych np.: zwiększony o 15 proc. wymiar emerytury przysługujący nie tylko pracującym w szczególnie trudnych warunkach, ale i różnym innym pracownikom.

Strona rządowa stoi na stanowisku, że postanowienia „Karty portowca” winny być analogiczne z postanowieniami „Karty górnika” czy „Karty stoczniowca”. Wymagają tego przede wszystkim społeczne, sprawiedliwie, w zgodzie z zasadami sprawiedliwości społecznej. Ciężka praca portowców zatrudnionych bezpośrednio przy wyładunku statków zasługuje niewątpliwie na wielkie uznanie społeczne. Nie powinna ona jednak stwarzać większych przywilejów niż praca górnika czy stoczniowca. Tym bardziej nie wydaje się zgodne z zasadami sprawiedliwości społecznej obejmowanie szczególnie uprawnieniami w najwyższym wymiarze osób zatrudnionych w administracji, działach pomocniczych itp. Tylko z tego względu, że miejscem ich pracy jest zarząd portu. Należy przy tym podkreślić, że strona rządowa nie odrzuca w całości spornych uprawnień, lecz kwestionuje jedynie ich wysokość i zakres stosowania. Należy też stwierdzić, że brak zgody strony rządowej na przyjęcie „Karty” w proponowanym zakresie uprawnień wynika z konieczności uwzględnienia także całego uwarunkowania społecznego i gospodarczego, do którego należą m. in. właściwe relacje uprawnień między poszczególnymi grupami społeczeństwa-zawodowymi i realia ekonomiczne kraju.

Dlatego też strona rządowa stoi na stanowisku konieczności kontynuowania rokowań i ustalenia warunków „Karty portowca” analogicznych do kart: stoczniowca i górnika.

W celu przyspieszenia spełnienia oczekiwań załóg portowych strona rządowa proponuje wprowadzenie w życie „Karty portowca” w uzgodnionym już zakresie z ważnością od 1 marca 1981 r. i kontynuowanie rozmów co do spraw spornych, w których nie osiągnięto dotychczas porozumienia. Rozmowy te powinny zakończyć się do końca bm. przyjęciem uzgodnionych postanowień, które również wprowadzone zostaną w życie z ważnością od 1 marca 1981 r.

A oto co powiedział dziennikarz PAP kierownik Urzędu Gospodarki Morskiej — min. Stanisław Bejger, który przewodniczył delegacji rządowej do rozmów z portowcami.

Prace portowców rząd stawia na równi z pracą innych najszybciej pracujących ludzi w Polsce. Uważa więc, że „Karta portowca” powinna przynosić analogiczne, ale nie większe, uprawnienia jak górnikom, hut-

nikom i stoczniowcom. Tymczasem portowcy reprezentowani w tym przypadku przez przedstawicieli Krajowej Komisji Koordynacyjnej Pracowników Branży Portowej NSZZ „Solidarność” forsują szereg wykraczających poza te określone ramy.

Chcą np. rozciągnąć szereg uprawnień, takich jak dodatek stażowy, pożyczki na zagospodarowanie itd. na wszystkich pracowników zarządów portów. Uprawnienia te miałyby być przysługujące nie tylko dołom czy dźwigowym, ale również administracji służby portowej itp. Rząd uważa to za niesłuszne i niesprawiedliwe.

Rząd akceptuje ideę „Karty portowca” i nie ma zastrzeżeń co do tego, by obowiązująca ona wstecz — od 1 marca. Uważam więc, że powinniśmy dojść do porozumienia. Proponuję wprowadzenie karty w dwóch etapach. Sądzę, że należy najpierw ostatecznie pisać i wprowadzić z mocą 1 marca te punkty karty, które nie budzą wątpliwości z naszej ze strony. Natomiast, a końca lipca br. powinniśmy sformułować brzmienie pozostałych obecnie punktów.

Zapowiedź 2-godzinnego strajku MPK w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (PAP) — Wojewódzki Przedstawicielstwo Komunikacyjnych w Bydgoszczy odnowił w dawny konflikt personalny Zakładowa organizacja NSZZ „Solidarność” domaga się odwołania ze stanowiska dyrektora naczelnego przedsiębiorstwa. W wypadku nie uwzględnienia przez zarząd zarządzenia gospodarki komunalnej i mieszkaniowej tegoż zarządzenia grozi 2-godzinny strajk komunikacji miejskiej 9 bm.

Konflikt w bydgoskim MPK — pisze dziennikarz PAP — Tadeusz Szumski — ciągnie się od przeszło 8 m-cy, kiedy to po raz pierwszy zgłoszono pakiet zarzutów przeciwko dyrektorowi. Badały je już m. in. delegatura Naczelnej Komisji Kontroli i WKPK Bydgoszczy, nie dopatrując się zasadności. W tej sprawie zajęła również stanowiska Egzekutywa KM PZPR w Bydgoszczy, opowiadając się m. in. przeciwko zarzutom „Solidarności” w sprawie odwołania dyrektora bez podjęcia dyskusji na ten temat. Egzekutywa zaproponowała posiedzenie dyskusyjne w gronie przedstawicieli wszystkich sił i organizacji społecznych działających w przedsiębiorstwie.

WIELKI SPORT

Echa losowania europejskich pucharów

Wyniki losowania i rundy europejskich pucharów pikarskich przedmiotem liczących komentarzy agencji prasowych. W niedzielę braliśmy udział w losowaniu, w innych krajach losowali się na los. Niepomyślnie losowali drużyny NRD, których puchary wygrały w poprzednim sezonie. W tym losowaniu, w którym udział wzięli reprezentanci tego kraju, D. Dynamo Berlin (Puchar Europy) i Lokomotiw Lipsk (Puchar Europy) zagrają w przyszłym sezonie. W tym losowaniu, w którym udział wzięli reprezentanci tego kraju, D. Dynamo Berlin (Puchar Europy) i Lokomotiw Lipsk (Puchar Europy) zagrają w przyszłym sezonie.

Wyniki losowania i rundy europejskich pucharów pikarskich przedmiotem liczących komentarzy agencji prasowych. W niedzielę braliśmy udział w losowaniu, w innych krajach losowali się na los. Niepomyślnie losowali drużyny NRD, których puchary wygrały w poprzednim sezonie. W tym losowaniu, w którym udział wzięli reprezentanci tego kraju, D. Dynamo Berlin (Puchar Europy) i Lokomotiw Lipsk (Puchar Europy) zagrają w przyszłym sezonie.

Wyniki losowania i rundy europejskich pucharów pikarskich przedmiotem liczących komentarzy agencji prasowych. W niedzielę braliśmy udział w losowaniu, w innych krajach losowali się na los. Niepomyślnie losowali drużyny NRD, których puchary wygrały w poprzednim sezonie. W tym losowaniu, w którym udział wzięli reprezentanci tego kraju, D. Dynamo Berlin (Puchar Europy) i Lokomotiw Lipsk (Puchar Europy) zagrają w przyszłym sezonie.

Wyniki losowania i rundy europejskich pucharów pikarskich przedmiotem liczących komentarzy agencji prasowych. W niedzielę braliśmy udział w losowaniu, w innych krajach losowali się na los. Niepomyślnie losowali drużyny NRD, których puchary wygrały w poprzednim sezonie. W tym losowaniu, w którym udział wzięli reprezentanci tego kraju, D. Dynamo Berlin (Puchar Europy) i Lokomotiw Lipsk (Puchar Europy) zagrają w przyszłym sezonie.

Wyniki losowania i rundy europejskich pucharów pikarskich przedmiotem liczących komentarzy agencji prasowych. W niedzielę braliśmy udział w losowaniu, w innych krajach losowali się na los. Niepomyślnie losowali drużyny NRD, których puchary wygrały w poprzednim sezonie. W tym losowaniu, w którym udział wzięli reprezentanci tego kraju, D. Dynamo Berlin (Puchar Europy) i Lokomotiw Lipsk (Puchar Europy) zagrają w przyszłym sezonie.

Tłok przy pustych półkach

Zarządzenie to załoga interpretowała jako obowiązujące. Stosując się do niego należało by w Łomży uruchomić w wolne soboty tylko 3-4 sklepy, a w niedzielę wszystkie zamknąć. Jednakże związki zawodowe działające w Oddziale WSS uznały, że ze społecznego punktu widzenia takie rozwiązanie jest niekorzystne i zaproponowały uruchomienie w wolne soboty 9 placówek. Argumentacją — poza koniecznością ograniczenia czasu pracy — były puste półki i rosnące w takiej sytuacji społeczne koszty. Z tym postulatami wystąpił do prezydenta miasta, który 15 czerwca podjął taką decyzję. Miała ona zostać ogłoszona także w „Gazecie Współczesnej”, ale komunikat w tej sprawie wstrzymał.

W dniu 24 czerwca prezydent Nowicki, będąc już na urlopie, wstrzymał swoją decyzję do 1 sierpnia ze względu na negatywną opinię Prezydium MRN oraz Egzekutywy KM. Wcześniej, w dniu 20 czerwca (wolna sobota) do pracy nie przystąpiły zniecierpliwione

EXPRESS LOTK 5, 7, 25, 27, 29

W świecie znanych jest ok. 6 tys. leków. W każdej aptece do dyspozycji chorych powinno być co najmniej dwa tysiące. Niektóre apteki w Polsce dysponują obecnie jedynie kilkudziesięciami zestawami leków. Brakuje nawet tych najbardziej podstawowych. Ta sytuacja jest dla Polaków bardzo niekorzystna, ponieważ w naszym kraju brakuje podstawowych produktów farmaceutycznych.

Złożone problemy służby zdrowia małażale nie im miejsce w podsumowaniu sierpnia ub. roku w Gdańsku porozumieniu. Widać było one jednak niedostatecznie rozwiązywane, w wyniku czego w gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku miał miejsce ogólnopolski strajk okupacyjny pracowników służby zdrowia.

Podczas rozmów, prowadzonych w Gdańsku przez delegację pracowników służby zdrowia, zrzeszonych w NSZZ „Solidarność”, z przedstawicielami Ministerstwa Zdrowia i Opięki Społecznej oraz 7 innymi resortami stwierdzono, iż państwo w obecnej trudnej sytuacji gospodarczej kraju nie jest w stanie zapewnić odpowiedniej ilości leków. Medycy z „Solidarności” wyszli wówczas z propozycją utworzenia, w oparciu o ofertę amerykańskiej pomocy, banku leków „na ratunek”.

W połowie listopada ub.r. między rządem a „Solidarnością” zostało w tej sprawie podpisane oddzielne porozumienie. Sporządzono wówczas listę 58 różnych specyfików na łączną sumę 1,6 miliona dolarów w skali roku.

OWOCNA PODRÓŻ

Pod koniec stycznia br. upoważniony przedstawiciel „Solidarności” udał się do USA. W międzyczasie w Toronto w Kanadzie odbywał się posiedzenie Rady Polonii Światowej, na którym większość głosów zapadła decyzja o powołaniu przez Kongres Polonii Amerykańskiej jako centrali w Chicago — banku leków „na ratunek”. Jego prezesem wykonawczym został prezes Kongresu, mecenas Alojzy Mazur, zaś koordynującym działalność banku sekretarz Kongresu Polonii Amerykańskiej — Jerzy Przyłuski, który zrzekł się tej funkcji na rzecz niesienia doraźnej pomocy rodzinom w kraju.

Bank leków „na ratunek”

JAK DZIAŁA BANK?

Np. w Kanadzie, oprócz utworzenia filii banku leków „na ratunek”, przewodniczący komitetu lekarzy polonijnych w Ottawie, dr Rafał Wierzbicki przy pomocy 800 rodzin lekańskich, powołał do życia tzw. „karetkę pogotowia” z miesięcznym budżetem ok. 5 tys. dolarów. Polegała ona na wykupieniu numeru telefonu w centrali informacyjnej i radiowego numeru kodowego, który przez lekarzy dyżurnych noszony jest w kłacie marynarki przez całą dobę. Ma on zasięg kilkudziesięciu km i na każdy sygnał z Polski przez otwartą centralę alarmuje dyżurującego lekarza o potrzebie natychmiastowego wysłania z lotniska z Montrealu danego leku. Uzyskiwane tą drogą leki, zgodnie z zawartym porozumieniem między „Solidarnością” a Ministerstwem Zdrowia są uzupełnieniem importu

indywidualnego, realizowanego przez resort. Leki te przeznaczone są wyłącznie dla osób ciężko chorych, przebywających w szpitalach i przekazywane są nieodpłatnie przez krajowy komitet banku leków, mieszczący się w Gdańsku. Wydawanie leków z tego banku odbywa się na wniosek lekarza leczącego, zaakceptowany wcześniej przez konsultanta wojewódzkiego i komisję zakładową NSZZ „Solidarność”, która czuwa nad właściwą gospodarką lekami.

W skład głównego komitetu banku leków w Gdańsku, który jako jedyny ma kontakt z ot-

lekw wartości 150 tys. dolarów jest w Chicago przygotowywana do wysyłki.

Wszystkie środki farmaceutyczne, sprowadzane przez bank leków „na ratunek”, jak i poprzez kanadyjską „karetkę pogotowia” podlegają w kraju kontroli jakościowej, zgodnie z obowiązującymi w tym zakresie przepisami. Departament Farmacji Ministerstwa Zdrowia ma na bieżąco powiadamiać lekarzy wojewódzkich o lekach znajdujących się w warszawskiej składnicy.

ROSNIĘ ZASIĘG „BANKU”

Utworzonym w Chicago bankiem leków „na ratunek” zainteresowały się europejskie ośrodki polonijne oraz daleka Australia. Do Gdańska coraz częściej przyjeżdżają przedstawiciele Polonii z poszczególnych państw Europy zachodniej z zamiarem natychmiastowego włączenia się w ten sposób do akcji. Zaczęły się również integracja rozrzuconych po całym świecie Polaków — humanitarna inicjatywa.

Aby wyjść naprzeciw tym propozycjom, w najbliższym czasie mecenas Zbigniew Gryszkiewicz odbędzie kolejną podróż, tym razem do Austrii, Francji, Szwajcarii, RFN, Holandii, Szwecji i Norwegii, by w państwach tych dokonać szeregu formalno-prawnych ustaleń utworzenia filii chicagowskiego banku leków „na ratunek”.

Obecnie przygotowywana jest oddzielna lista zamówień leków w tych krajach na sumę ok. miliona dolarów. Przewiduje się również — głównie ze względu na renomowanych producentów jak i o wiele krótszy czas dostarczenia leków — utworzenie w Szwajcarii albo w RFN jeszcze jednej tzw. „karetki pogotowia”. Szacuje się, że tymi drogami rocznie do Polski dotrze łącznie leków za sumę ok. dwu i pół miliona dolarów, co w dużym stopniu pozwoli załagodzić tragiczną sytuację w naszym lecznictwie, a chorym uratować życie lub ulżyć w cierpieniu.

WŁÓDZIMIERZ AMERSKI

Gospodarka i ja

Zaczęło się od krowy. Nie od takiej zwykłej krowy, która daje niespełna 3 tys. litrów mleka, ale od krowy, która przynosi suennu właścicielowi co najmniej 6 tys. litrów mleka rocznie. Ogłódki na jułandzkim obrzeżu jeden z naszych meżów stanu podczas wizyty w Danii. Obecny przy tym wydarzeniu opowiadał mi, że nasz dostojnik nie mógł wyjść z podziwu i w pewnym momencie wymknęło mu się stwierdzenie: „Boże, gdybyśmy mieli takie krowy...”. Tymczasem skwapliwie przetłumaczył to na duński właścicielowi obrotu, który z miejsca przystąpił do interesu, proponując Polsce sprzedaż krowy. Kiedy nasz dostojnik zaczął zawile tłumaczyć trudności polityczne, z ust jułandzkiego chłopca wyrwała się następna propozycja: „Ale mimo wszystko stać was chyba na to, abyście sprowadzili jednego Duńczyka, który wam pokaże jak to się robi”.

Ta rozmowa stanowi dla mnie kwintesencję naszej nieudolności w rozwiązywaniu podstawowej sprawy, jak zaopatrzenie w mleko. Krajowy surowiec, krajowa technologia, a zwykłego mleka kupić nie można.

Jesteśmy jedynym krajem w Europie, w którym picie nowego mleka nabywanego w sklepie nie jest — delikatnie mówiąc — zalecane. Odradza się grzeczność, zlikwidowana w pierwszych latach po wojnie. Nie potrafimy zar-

Polak nie potrafi?...

ganizować dystrybucję mleka. Jeden z szefów warszawskiej spółdzielczości, zapowiadając uprowadzenie nowego (sic!) systemu sprzedaży mleka, to znaczy... z konwii. Cofamy się

Sytuacja ta budzi zrozumiałe zdziwienie nie tylko w kraju, ale i poza jego granicami. Dziennikarz włoskiego pisma „Corriere Della Sera” napisał w korespondencji z Warszawy: „Dlaczego to w kraju wielkich równin, w którym 75 procent terytorium znajduje się na wysokości poniżej 200 metrów n.p.m. (we Włoszech, które nie importują zboża — 25 proc. TW), w którym deszcze padają regularnie, w kraju mającym żyzne regiony i gęstość zaludnienia jedynie 104 mieszkańców na km kw., rolnictwo nie mogłoby wyżywić społeczeństwa. Polska mogłaby produkować połowę tego co Francja lub tyle co Dania a musi importować 10 mln ton zboża rocznie”.

Czy rzeczywiście będziemy musieli „importować Duńczyka”, który i w tym pokaże nam „jak to się robi”? Podobna nieudolność cechuje również inne działy naszej gospodarki.

Obecna administracja gospodarcza nie stanęła na wysokości zadania w działaniach powstrzymujących przynajmniej stacjonarne się po równi pochyłej. Próby rozwiązywania najbardziej problemów — weźmy np. reglamentację żywności — kończą się fiaskiem.

Najwyższy czas, aby dopuścić do głosu ludzi, którzy rzeczywiście potrafią rozsądnie działać.

TOMASZ WALAT

Nowa twarz w rządzie

General wojewiel

Premier Wojciech Jarelski rekomendując generała dywizji służby czynnej na kluczowe wśród ministrów stanowisko, podjął decyzję niezwykłą, oto górnictwem kierować będzie człowiek wywodzący się z armii, a więc z zawodowego środowiska prezesa Rady Ministrów, człowiek który profesjonalnie nie miał nic wspólnego z kopalniami. Nie sposób ukryć, iż zarówno specjaliści, jak i całe społeczeństwo żywnością wagą zainteresowani bacznie będą obserwować działania ministra Piotrowskiego.

Wielec nawet: każda trafna decyzja, każdy nawet najmniejszy sukces resortu będzie w jakimś sensie ucieleśnieniem autorytetu naszego wojska, będzie dokumentacją nie prawdziwości przysłów o świetnych i garnkach, lecz żywej przecież nawiązaniu do przeszłości, w której w okresie generalnych przewrótów odczuć, iż gdzieś tam, gdzie w armii mamy ludzi zdolnych wygrać najcięższe walki, nawet bitwę o węgiel. Dodam uczciwie, iż każdy ewidentny błąd, każda porażka przyniesie mogą skutki wręcz odwrotne. Stąd tezy o odwadze premiera nie trzeba chyba więcej dowodzić. Wypada zapytać natomiast, jakimi atutami dysponuje nowy minister?

Zawodowa służba wojskowa pełniąca wraz z upływem lat na coraz wyższych stanowiskach dowódczych kształtuje wewnętrzną dyscyplinę, rzetelność i konkretność. Wojsko uczy nie tylko indywidualnej odpowiedzialności, dowodów, ale i sztuki podejmowania decyzji dzięki współpracy z kolektywem. Mielny nadzieję, iż „górnicy sztabu” ministra Piotrowskiego okażą się nie mniej sprawni niż grono oficerów.

Autem człowieka z wojska jest umiejętność organizacji, gdy trzeba — także improwizacji, przenoszenia sił i środków na kierunek głównego uderzenia. Wojsko uczy wreszcie swych dowódców sztuki rozumienia ludzi, wymaga wysłuchania przez przełożonych trzaski podwalin. Wiadomo, że stan organizacji pracy i jakość zaplecza technicznego w wielu kopalniach, wiele pozostawia do życzenia. Jeśli jednak zapytałby mnie ktoś, jaką największą nadzieję wiąże z generałem-ministrem, odpowiedziałbym, że oczekuję, iż nowy szef górnictwa rzetelnie, po męsku, szczerze po żołniersku, dogada się z górnikami i ich związkami. Bo nie ma dwóch zdań: węgiel jest najważniejszy, ale bez górnictwa trudno ludzi spod znaku świętej Barbary przekonać, że w ostatecznym rozrachunku o dobro kraju jest ważniejsza niż ich zarobek. (Interpress)

Medal za rok 1939 Krzyż za Powstanie 1944

Hołd, podzięką satysfakcja

Na ten Medal i na ten Krzyż czekał cały naród. Podobnie jak istniejące zbiorowe poczucie społecznej sprawiedliwości, jak istniejące powszechne nie akceptowane normy etyczne przesądzały co z pewnością było, co na pewno dobre, tak każda społeczność posiada swoje własne, sobie tylko właściwe poczucie pamięci, specyficzną świadomość historii tworzonej przez jej najlepszych synów i córki. Bez względu na meandry polityki, różnice poglądów i postaw przez wszystkie powojenne lata Polacy byli zgodni w jednym: krew przelewana za Ojczyznę tak samo jest cenna, gdy przelano ją pod Miaw, nad Bzurą czy Winią, w narwickich fiordach, na piaszczach Afryki, w przestworzach nad Anglią, na stokach Monte Cassino, pod Falaise, pod Arnheim, czy pod Lenino, w partyzanckich bojach, na przyczółku waleckim, na warszawskich barykadach, na Wale Pomorskim, pod Kolobrzegiem, nad Odrą i Nysą, czy na ulicach Berlina.

Pamiętano o jednym, milczano, a nawet mówiono niesprawiedliwie o innych. Eks-

ponowano jedne zasługi, przemilczano inne. Te lata mamy już dawno za sobą, pozostał przecież cień krzywdy. Nie tylko kombatanci Września i Warszawskiego Powstania, ale cały naród czekał lata na ten Medal i ten Krzyż zdziwionym milczeniem władz, które nie wychodziły z oczekiwaną inicjatywą, z troską o brak reakcji na głosy opinii publicznej, na ponawiane wnioski i postulaty firmowane nie tylko znakomitymi nazwiskami ale autorytetem tak zasłużonej organizacji jak Związek Bojowników o Wolność i Demokrację.

Dobrze, bardzo dobrze stało się więc, iż dzięki poselskiej inicjatywie (dodajmy w tym miejscu zasługi posła Janusza Przymanowskiego, który uformował parlamentarne lobby) popartej przez Sejmową Komisję Obrony Narodowej formalnie a przez ogół posłów sercem i opinią, Medal za Udział w Wojnie Obronnej 1939 i Warszawski Krzyż Powstańcy 1944 zajmą puste dotąd miejsca w chwałobnej kolekcji polskich odznaczeń bojowych. (Interpress)



NA ZDJĘCIU: nauka chodzenia po amputacji kończyn dolnych i samodzielne poruszanie się na wózku inwalidzkim w mieszkaniu przystosowanym dla inwalidów, zaprojektowanym przez prof. Halinę Skibniewską.

Aby zwrócić uwagę opinii światowej na problemy ludzi niepełnosprawnych, Organizacja Narodów Zjednoczonych ogłosiła rok 1981 — Międzynarodowym Rokiem Inwalidów.

Ludzi tych jest w Polsce dużo i już choćby z tego względu spraw ich nie można traktować jako marginesowych. Oblicza się, że aż 14 proc. naszego społeczeństwa stanowią ci, którym trudniej jest żyć ze względu na fizyczne lub psychiczne dolegliwości. Liczba jest duża, ale tak samo procent ludzi niepełnosprawnych, czasem nawet wyższy, mają inne kraje, w tym także państwa o wysokiej stopie życiowej.

CAF — Tadeusz Zagodziński

Pogodny i atrakcyjny wypoczynek

Rada Zakładowa Związku Nauczycielstwa Polskiego w Dąbrowie Białostockiej otacza troskliwą opieką byłych nauczycieli i pracowników oświaty, przebywających na zasłużonym odpoczynku. Udziela pomocy finansowej w trudnych warunkach materialnych, interesuje się opieką lekarską, pomaga w załatwianiu spraw mieszkaniowych. Nie zapomina też o potrzebie organizowania emerytów rekreacji i wypoczynku.

Ostatnio staraniem prezesa Rady Zakładowej ZNP — Kazimierza Goryśkiego, zorganizowano wycieczkę krajoznawczą po Pojezierzu Augustowsko-Suwalskim, w której wzięli udział 24 osoby. Trasa wiodła przez Augustów, Dąbrowę, Suwałki, Wigry, Sejny. Dostarczyła wycieczkowiczom wiele wrażeń i doznań poznawczych.

Zwiedzono m. in. inne pozostałości po wspaniałym ogniu pałacu Pacy. Oddano hołd żołnierzom radzieckim, spoczywającym na Ziemi Suwalskiej. Obajżano uroczą zakątki Suwalskiego Parku Krajoznawczego oraz miejsca poszukiwań geologicznych. Duże zainteresowanie wzbudziły obiekty poklasztorne kamedułów w Wigrach.

Jest to dobry przykład — godny kontynuowania — umiejętności i atrakcyjnego zagospodarowania czasu ludziom zasłużonym dla oświaty i wychowania, którzy już dziś nie uprawiają czynnie swego zawodu — dający im możliwość czynnego i pogodnego odpoczynku. (sz)

Wielkie flicie Polskiej Żeglugi Morskiej w Szczecinie, a także w morskiej flicie Czechosłowacji i Związku Radzieckiego oraz Wielkiej Brytanii i Portugalii pływają cała seria masowców o nośności 32 i 33,5 tys. ton, popularnie nazywanych „volkswagenami” i „volkskaczami”. Wszystkie te statki budowane zostały w stoczni szczecińskiej im. Adolfa Warskiego.

BRAWO DLA SZCZECIŃSKICH STOŻNIOWCÓW!

Według zgodnej opinii armatorów, statki te już przed kilkoma laty uznane zostały za najbardziej optymalne w flicie światowej. Dotyczy to zarów-

KSIAŻKI NADESKANE

- MICHAŁ RUSINEK — **RAJ NIE UTRACONĄ**. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1981, nakład 20.000 egz., str. 338, cena 30 zł.
- Powieść.
- WACŁAW BOROWY — **OD KOCHANOWSKIEGO DO STAF**. FA, PIW 1981, nakład 20.000 egz., str. 432, cena 100 zł.
- Historia literatury polskiej.
- JANUSZ TŁEPIŃSKI — **GOREJACZ PŁOMIENI**. Wydawnictwo MON 1981, nakład 4.000 egz., str. 232, cena 30 zł.
- Biografia Feliksa Dzierżyńskiego.
- ANDRZEJ WIKTOR MIKOŁAJEWSKI — **BEZ ZYCIOWISU**. Wydawnictwo Łódzkie 1981, nakład 20.000 egz., str. 192, cena 25 zł.
- Powieść o tematyce współczesnej.
- STANISŁAW ROGALA — **ECHA WRZEŚNIA 1939 W POLSKIEJ PROZIE LITERACKIEJ W LATACH 1945-1969**. Wydawnictwo Literackie 1981, nakład 5.000 egz., str. 274, cena 40 zł.
- JOHN DOS PASSOS — **WATTA**. HATTAN TRANSFER, Cytelnik 1981, nakład 30.320 egz., str. 494, cena 65 zł.
- Wielka powieść społeczna wybitnego pisarza amerykańskiego.
- EUGENIUSZ KABAT — **WŁADZA**. WYD. WŁOJENICZKI, PIW 1981, nakład 10.000 egz., str. 160, cena 20 zł.
- Powieść.
- MARIA DOLINSKA — **SALVE**. Wydawnictwo Lubelskie 1980, nakład 20.000 egz., str. 145, cena 14 zł.
- Powieść dla młodzieży o młodzieńskich latach Mikołaja Kopernika.
- NATALIA GALL — **KOCI SKOK**. Ossolineum 1981, nakład 10.000 egz., str. 180, cena 20 zł.
- Tom opowiadań.
- STANISŁAW DYGAŁ — **DISNEYLAND**. PIW 1981, nakład 20.000 egz., str. 230, cena 40 zł.
- Kolejny tom „Dzieli” pisarza.
- WACŁAW MROZOWSKI — **WYPOWIEDZIANIA CYGANA**. Wydawnictwo Łódzkie 1981, nakład 5.000 egz., str. 218, cena 35 zł.
- Wspomnienia o życiu literackim przed i po wojnie.
- Z DZIEŁEM LICEUM I GIMNAZJUM IM. KWADZIMIERZA POZIOMSKIEGO W WARSZAWIE. PIW 1981, nakład 3.000 egz., str. 636, cena 120 zł.
- Wydawnictwo „Świat”.
- WACŁAW BILIŃSKI — **WROCIŁ DO SIEBIE**. Wydawnictwo MON 1980, nakład 30.000 egz., str. 324, cena 30 zł.
- Wspomnienie powieści.
- ADAM CZARTKOWSKI, ZOFIA JEZEWSKA — **FRYDERYK CHYŻYŃSKI**. PIW 1981, nakład 20.000 egz., str. 396, cena 125 zł.
- Kolejną pozycją z serii „Ludzie Żywi”.
- ANNA SŁONIOWA — **SOKRATES STARYNKIEWICZ**. Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1981, nakład 3.000 egz., str. 28.
- Biografia prezydenta Warszawy w latach 1875-1892.
- JOHN STEINBECK — **NA WISCHOŁ OD EDENU**. PIW 1981, nakład 30.000 egz., str. 372+440, cena 2 t. III 100 zł.
- Czwarte wydanie powieści amerykańskiego noblisty.
- JAN ZIMMERMAN — **MOTYWY**. DECYZJA ADMINISTRACYJNA I JEJ UZASADNIENIE. Wydawnictwo Prawnicze 1981, nakład 2.000 egz., str. 182, cena 6 zł.
- ANDRZEJ KSIĄŻEK — **WIELKOŚĆ NATURALNA**. Cytelnik 1981, nakład 2.280 egz., str. 14, cena 20 zł.
- Książkowy debiut poetycki.
- STEFAN O. WALCZAK — **PIRATES**. Cytelnik 1981, nakład 10.320 egz., str. 876, cena 130 zł.
- Antologia poezji.
- IX PLENUM KC PZPR. Książka i Wiedza 1981, nakład 50.000 egz., str. 140, cena 15 zł.
- Podstawowe dokumenty i materiały posiedzenia plenarnego KC z 29-30 marca 1981.
- JEZYK STOFANOWSKI — **BLACHARSTWO KAROSERYJNE**. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne 1981, nakład 10.000 egz., str. 312, cena 36 zł.
- Podręcznik dla uczniów zasadniczych szkół zawodowych.

Bez zbędnych słów

Rynek stracićców

Doprawdy trudno sobie wyobrazić, by rynek mógł wyglądać jeszcze gorzej niż dzisiaj. Kilometrowe koleje po wszystkich... Po młodo i po mleko, po zapas i po mydło. Również koleje po nic, sformowane w nadziei, że może coś przywiozą. Niestety najczęściej nie przywożą nic.

Czy w tej sytuacji może starczyć nam wyobraźni, aby przystąpić do wiadomości prognozy opracowanej przez Wydział Handlu i Finansów KC PZPR, a brzmiącą krótko: będzie gorzej! Już dziś wiadomo, że wzrost dochodów w skali całego roku 1981 wyniesie ok. 26 proc., towarzyszyć zaś mu będzie nie mniejszy, jak zakładano w NPSG, wzrost dostaw towarów, ale ich spadek aż o 8 proc. Wynika więc czarno na białym, że co trzeci złotówka nie znajdzie pokrycia w towarach. Nawość inflacyjną, którego zawrotną wysokością 400 miliardów straszono nas do niedawna — dziś liczony optymistycznie, urosł do sumy 650 miliardów złotych.

We wszystkich, to zasadzie dziedzinach rynkowej działalności nie udało się wykonać nawet najbardziej ostrożnych założeń planu skonstruowanego na początku br. A nie nie wskazuje, by drugie półrocze też stan rzeczy zmieniło.

W okresie ostatnich pięciu miesięcy skup podstawowych surowców rolnych niższy był o ponad 16 proc. od ubiegłorocznego, a w maju nawet 24 proc. Skup mięsa w

II kwartale spadł o 91 tys. ton, a szacuje się, że w trzecim kwartale, w porównaniu do pierwszego, miesięczny tego roku, niższy będzie aż o 163 tys. ton. Oznacza to w praktyce, że trzeci kwartał jeśli chodzi o zaopatrzenie w mięso liczyć powinniśmy, nawet według norm reglamentacyjnych, tylko dwa miesiące, na ostatni bowiem już mięsa nie starczy.

Skup mleka, mimo pewnej poprawy, nadal utrzymuje się na poziomie niższym od ubiegłorocznego, w maju był o ponad 10 proc. niższy niż w maju ub. roku i jest dalece nie wystarczający dla osiągnięcia znaczącej poprawy zaopatrzenia rynku w mleko i jego przetwory.

Na ostre braki żywności nakładają się głębokie „dziury asortymentowe” w podażu wielu podstawowych towarów żywnościowych (wiadomo, brak surowców, energii, skrócony czas pracy itd.).

Jedynym wskaźnikiem, który rośnie, jest sprzedaż towarów o 12 proc. wyższa niż w roku ubiegłym. Na razie możliwe jest to dzięki prawie całkowitej likwidacji zapasów w handlu i w mniejszym stopniu interwencyjnemu importowi artykułów rolnych. Jak długo?

O co się robić i raczej czy to ogólnie się robi, aby przeciwdziałać kompletnemu załamaniu rynku? — to pytanie

zadajemy sobie wszyscy. Pytanie tym bardziej dramatyczne, że na co dzień skutków tych działań przecież nie odczuwamy. Mówi się o „doraźnych środkach interwencyjnych: nie spotykamy ich dotychczas w naszej gospodarce importie żywności, przeznaczanej całościowo wpływowo dewizowych Pewezu na szybki zakup za granicą towarów i komponentów do produkcji. Środkiem na uspokojenie rynku ma być także reglamentacja, ciagle rozszerzana.

Niewiele, bardzo niewiele! Zgoda nie. Czy import nawet 50 tys. ton mięsa, przy braku na trzeci kwartał 163 tys. ton — może cokolwiek uratować? Ile towarów zakupić można ze środków Pewezu? Mija prawie rok od czasu, kiedy uświadomiliśmy sobie naszą dramatyczną sytuację gospodarczą, a hasło „wszystko dla rolnictwa” ziele pustka. Zapożyczanie przesunięcie mocy produkcyjnych na wytworzenie towarów dla rynku pozostało w sferze zamierzeń. W każdym razie nie znam przykładów, które by temu zaradziły. Szukając organizacji dostaw i sprzedaży, Ratujemy się reglamentacją, która coraz częściej nie znajduje pokrycia w towarach.

Przypomina mi to realizację scenariusza stracićców, który już nauczyli się straszyć siebie nawzajem, a jeszcze nie zrozumieli, że trzeba się ratować. Nie zamawianiem stych duchów, ale po prostu szybkim i skutecznym działaniem. (Interpress)

ALDONA ŁUKOMSKA

„Volkswagen” mór i oceanów

Wielkie flicie Polskiej Żeglugi Morskiej w Szczecinie, a także w morskiej flicie Czechosłowacji i Związku Radzieckiego oraz Wielkiej Brytanii i Portugalii pływają cała seria masowców o nośności 32 i 33,5 tys. ton, popularnie nazywanych „volkswagenami” i „volkskaczami”. Wszystkie te statki budowane zostały w stoczni szczecińskiej im. Adolfa Warskiego.

Wielkie flicie Polskiej Żeglugi Morskiej w Szczecinie, a także w morskiej flicie Czechosłowacji i Związku Radzieckiego oraz Wielkiej Brytanii i Portugalii pływają cała seria masowców o nośności 32 i 33,5 tys. ton, popularnie nazywanych „volkswagenami” i „volkskaczami”. Wszystkie te statki budowane zostały w stoczni szczecińskiej im. Adolfa Warskiego.

Budowę całej serii tych statków rozpoczął w 1970 r. m/s „Powstańcze Ślaski”, który nadal pływa pod znakami armatora szczecińskiego. Za-

tem nie są to już jednostki młode, poza kilkoma tzw. zmodyfikowanymi serii, które budowane były po 1976 roku. Mimo to mobilność ich zakupu nadal interesuje się wielu armatorów.

BEDA NOWE. JESZCZE LEPSZE...

Dlatego też wychodzą niejako naprzeciw zainteresowaniom armatorów, w biurze projektowo-konstrukcyjnym stoczni szczecińskiej przygotowuje się projekt nowej wersji tych statków. Zmiany projektowe idą w kierunku dalszej obniżki kosztów ich eksploatacji. Zużywają mają znacznie mniej paliwa. Wystarczy powiedzieć, iż jego dobowe zużycie nie

EDMUND KIESZKOWSKI

Chudy rynek zielonych witamin

Tegoroczne lata, przy niedoborach żywności, a tym samym niewystarczającej ilości witamin w naszych organizmach, szczególną rolę do spełnienia mają warzywa i owoce. Problem utrzymania równowagi biologicznej dotyczy tu przede wszystkim dzieci, choć oczywiście nie tylko. Jest więc to sprawa dla nas bardzo ważna.

Jak tymczasem wygląda zaopatrzenie w warzywa i owoce białostockiego rynku?

Klienci użalają się na dotkliwy brak niektórych warzyw w sklepach i na straganach państwowch, narzekają na zbyt wysokie ceny w punktach prywatnych. Mają też zastrzeżenia co do jakości, zdecydowanie preferując, w tym wypadku, sektor prywatny, co jest oczywiście za wzięciem organizacyjnych dostaw towarów.

Wynalazczość w odrocie

Niezadowolający system wynagradzania za działalność wynalazczą, bierność Klubów Techniki i Racjonalizacji, brak precyzyjnej koncepcji co do roli ruchu racjonalizatorskiego w ramach reformy gospodarczej — spowodowały w tej dziedzinie znaczny regres. Objawia się to w rejonie hajnowskim głównie malejącą liczbą zgłaszanych wynalazków oraz wyraźnym spadkiem ich ciężaru gatunkowego, a w konsekwencji — mniejszymi korzyściami dla gospodarki narodowej w fazie wdrożenia.

Fakty te są wyraźnie widoczne na terenie Hajnowki, gdzie jeszcze do niedawna działalność racjonalizatorska rozwijała się w zakładach dość prężnie i przynosiła znaczne efekty w praktyce. Nie można tego jednak powiedzieć już o 1980 r. — z przeszło 40 zgłoszonych wniosków wdrożono tylko 12. Znacznie mniej niż w latach poprzednich były efekty ekonomiczne: obliczono je na 4 mln zł, podczas gdy w roku 1979 w wyniku zastosowania pomysłów racjonalizatorskich oszczędności wyniosły ponad 18 mln zł. (KL)

Na łamach „NIWY”

Rozmowa z Aleksym Marczakiem, malarzem — pejzażystą z Łukowa (Białostocka SRR).
Reportaż z białostockiego festynu ludowego w Litwinowiczach (gmina Milejczycy).
Refleksje o dziejach narodu białostockiego.
W kregu działalności Białostockiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego przy Klubie BISK w Gdańsku.
Wspomnienia Antoniego Kozłowskiego z okresu pierwszych dni II wojny światowej we wsi Kojodno (gmina Gródek).
O najdłuższym dostawczym niekaże wsi Czyszyń i okolic w gminie Hajnowka.
Rodzicom o wychowaniu mł. doświadczeń, nauki, wyboru zawodu.
Porady sercowe, prawnicze, kulinarne oraz seńskie.
Program telewizyjny na następny tydzień.
Kolumna humoru i satyry. (JC)



Tak wygląda ten odcinek ulicy Puszej. Od dwóch lat ludzie przechodzą z lewej strony pod płotem, przejeżdżając absolutnie niebezpiecznym. Złotki znalezione w studzienkach widocznej na pierwszym planie.

Przecież można było zapobiec

Przedwczo w późnych godzinach popołudniowych zostali poinformowani przez Czytelników o tragicznym w skutkach wypadku. Dzieci podczas zabawy odnalazły w studzienkach 69-letniego mężczyzny, Michała T. z Hajnowki, przy ul. Puszej, leżące w niebezpiecznej sytuacji. Do głębokości ponad dwóch metrów zlokalizowanej na prowadzonej ulicy Pustej, magistrali ciepłowniczej. Generalnym wykonawcą robót jest Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego, zaś odpowiedzialnym, m.in. za nie zabezpieczenie studzienki jest Kombinat Budownictwa Komunalnego.

Wspomniał mężczyzna wyszedł z domu w ubiegły piątek w godzinach popołudniowych. Przechodził przez niebezpieczny odcinek wykonawcy. Mieszkańcy ulicy mówią, że ten stan rozbarwiania robót trwa już od dwóch lat. Ludzie tamtędy chodzą, bawią się tam dzieci. No i doszło w końcu do tragedii. A przecież można było temu zapobiec.

Dochożenie w tej sprawie prowadzą MO i Prokuratura. (Jen)

spraw produkcji ogrodniczej — Antoni Jucejko, już w niedługim czasie zamówienia będą realizowane w pełni.

Największe problemy są z zaspokojeniem popytu na kalfiory i rabarbar. Warzywa te są w całości sprowadzane z zewnątrz, tj. z okolic Piaszczyna, Białej, Piaszczyna, Warszawy oraz Puław. Widać się to z wieloma kłopotami, które utrudniają dostawę na czas, w odpowiedniej świeżości. Wyjaśnienie niby zasadne, aczkolwiek nie zadowoli z pewnością wyczerpanym stanem w taselomowych kolejkach klientów. Na pocieszenie można by dodać jedynie (choć żadną rekompensatą), że w najbliższych dniach nie zabraknie na rynku innych, deficytowych dotychczas, warzyw, jak marchew i buraki obcinanych oraz młodych kartofli, już po niższej cenie.

Mimo wszystko marzyłoby się lepsze zaopatrzenie naszego rynku w warzywa, a zwłaszcza w owoce, których przecież prawie zupełnie nie ma, a jeżeli już prywatni sprzedawcy je oferują, to marne jakościowo, po znacznie wyższych niż detaliczne cenach. Niestety, na razie żadnej poprawy w tym kierunku nie przewiduje się, czego powodem jest brak towarów u producentów. Trzeba zacząć od jesieni — może obrodzi nam owocami. (W.O.)

Śladem publikacji

Na publikację pt. „Dom na jeśien życia” (GW 23.IV.81 r.) naciskał jeden z poprzednich kierowników budowy, inż. KAZIMIERZ PIÓRECKI, który uważał za konieczne sprostowanie nieistniejących przedmiotów w niej faktów. Dostarczył nam bogatą dokumentację budowy (m.in. kosztorysy, rejestry zatrudnienia, korespondencje z dyrektorem BSM). Z przyniesionych materiałów wybrałmy fragmenty, które naszym zdaniem zawierają wiele ciekawych informacji o przyznanych pracownikom i inwestycji. Oto ustne wyjaśnienia i wyjątki z pism:

— Kiedy w październiku 1979 roku obejmowałem budowę — mówi inż. KAZIMIERZ PIÓRECKI — było już wykonane podziemne bez parteru i tzw. „czści niskiej”. Pracowałem przeważnie z ludźmi, miałem w biurze dwu murarzy i dwóch zbrojarzy, pozostali natomiast, byli to ludzie niewykwalifikowani. Robota mieliśmy ciężką. Należało wywieźć z fundamentów i przetranszować do montażu. Zaden z moich ludzi nie miał fachowego przygotowania do tego rodzaju pracy. Pierwszy miesiąc poświęciłem więc na zgranie brzozy.

Od początku nie mogłymi jakos zacząć pracować na pełnych obrotach. Nie mieliśmy przygotowanego frontu robót, brakowało nam cięgieł materiałów. Nawet, jeżeli nadchodziły, to zwykle nieistotnie, co prowadziło do dezorganizacji pracy. O balażenie na budowie na bieżąco informowałem dyrektora BSM — wysyłałem pisma, zgłaszałem uwagi ustnie, ale nie się nie zmieniano. Coraz częściej zdarzały się przestoje w pracy, chociażby z powodu awarii żurawia, który został zakupiony ze zniżką. Jego stan techniczny był tak fatalny, że ze względu na bezpieczeństwo ludzi, go prostu baliśmy się go używać.

Denerwowała nas bezczynność, jaka dyrekcja podchodziła do spraw budowy. 22.IV.1980 roku wystąpiłem do dyrektora BSM następująco:

P.S. Przedstawienie wyjątki z urzędowej korespondencji i ustne wyjaśnienia inż. R. Pióreckiego, prosimy potraktować jako doświadczenie historii Domu Zielonej Jesieni. (019)

W kilku wierszach

Zapisy na półkolonie organizowane w terminie 13.07. — 08.08.81 r. przyjmowane są codziennie prócz środy i soboty (godz. 15-19) w białostockim klubie „Metafora” przy ul. Broniewskiego 4. (W.O.)

Klub Białostocki Spółdzielni Mieszkaniowej „Millenium” przy ul. Mazowieckiej 36 D zaprasza na spektakl teatralny dla dzieci pt. „Przygody Tomka Paluchia”. Przedstawienie odbędzie się w piątek, 10.08. o godz. 18.30. (mlp)

Recenzja

Nigdy nie byłem zwolennikiem większości zespołów z kregu tzw. Muzyki Młodej Generacji, chociaż wśród nich znalazłem kilka solidnych grup grających dobrego rocka. Jestem natomiast wielkim przeciwnikiem sztucznego tworzenia „idoli” z wykonawców, którzy ze szczerą miłością nie mają nic wspólnego, natomiast w namacalny sposób są lansowani i sprzedawani otumanionej publiczności. Po prostu okazuje się, że MMG jest dobrym interesem i jego to właśnie broni się pod przykrytkiem ambitalnej działalności menedżerskiej. Jednym z takich produktów jest grupa „Maanam” z jej solistką Olga Kosińską (Kora), którzy to muzykę odwołali ostatnio — za sprawą Niezależnego Zrzesze-



Klient niejednokrotnie chce usłyszeć od sprzedawcy opinie na temat obrotu i jego producenta. Pani Halina udziela wyczerpujących informacji.

22 lata za ladą

Dwadzieścia dwa lata pracy w jednym zawodzie to nie mało. Jeśli jeszcze dodać do tego, że cały czas pracowało się w handlu, może to budzić podziw. A takim stałem się w branży obywatel, który legitymuje się zastępcą kierownika popularnego białostockiego „Chelmika” — Halina Sienkiewicz.

Praca w handlu jest ciężką kawałkiem chleba — mówi pani Halina. Długo to nerwowo nieraz zepsuje się z wybrednymi klientami. Dawniej, przy dobrym zaopatrzeniu, trudno było niejednokrotnie dogodzić niektórym kupującym. A co mówić obecnie, kiedy odczuwa się ogromnie brak obrotu. Dla wielu klientów takim stanowiący rzecz winna jest załoga sklepu i na niej wyżywają się za niedobory. Za złą jakość obrotu sprzedawczynie też nadsłuchują się różnych imperatywności.

W swojej pracy, mimo wszystko, nie zapomina o starym hasle — klient nasz pan i trzeba go jak najlepiej obsłużyć. Ci kupujący, co mieli do czynienia z panią Haliną, zauważyli to. Jest zawsze pogodna i uśmiechnięta. A to jednak trochę kołoryz pustych półek. (J)

Propozycje KULTURALNE

ZAPROSZENIE NA MONODRAMY

Mimo kanki, alias sezonu ogórkowego, Miejski Dom Kultury w Białymstoku realizuje cykl „Spotkanie z Melomanią”. Po cieszącym się ogromnym zainteresowaniem, świetnym spektaklu „Pokołowski” w wykonaniu „Starej Prochoty” z udziałem Krystyny Jandy — co mieliśmy okazję stwierdzić na początku maja — tym razem impreza będzie kameralna.

Zapraszamy do kawiarni „Fama” (dawna „Związkowa”) jutro, 10 lipca o godz. 20 na monodram „Toskańskie bez wzajemności” według R. Białego. Spektakl będzie tylko dla dorosłych, natomiast w sobotę na godz. 17 — do tej samej kawiarni — na monodram „Partner” według Anny Strońskiej.

Obydwa monodramy wykona Andrzej Grawiewicz z warszawskiego Teatru Powszechnego — jeden z tegorocznych laureatów festiwalu monodramów w Toruniu. (bis)

FOLKLOR „PAN TADEUSZ” „LEKTURY PRADZIADKÓW”

Wakacje w pełni. Coraz więcej osób przybywa na Białostocką w celach wypoczynkowych. Uczestników kolonii i obozów, którzy przyjeżdżają z daleka, interesują także zagadnienia dotyczące imprez kulturalno-sportowych organizowanych przez Muzeum Okręgowe. W popularnym Ratuszu zwiędzać można ciekawą ekspozycję stałą malarstwa polskiego z XIX wieku, archeologiczną. Od 15 lipca czynna tam będzie wystawa etnograficzna pt. „Sztuka ludowa Białostocka”.

W ramach cyklu „Wakacje z filmem” Film nr 1 MDK w Białymstoku, ul. Kowalewska 38, zaprasza młodych widzów do tamtejszego kina „Snoekanie” na film radiotelewizyjny „Grzyska i kołozel”. Początek projekcji dzisiaj, 8 lipca, o godz. 11. (bis)

Kronika wypadków

● We wsi Trzcielana gmina Narzewo samochód ciężarowy „Staz” z kierowcą 4-letnim Janem B. potrącił 16-letniego Aleksandra R. Do wypadku doszło w momencie, gdy chłopiec zjechał rowerem z chodnika na jezdnię. W wyniku zdarzenia doszło do skutku — liczne obrażenia ciała i pobyt w szpitalu.

● Na skrzyżowaniu ul. Wasilowskiej i Ragnina w Białymstoku 30-letni Władysław P. nie zachował należytej ostrożności i stracił panowanie nad „Fiatem 125p” i wjechał na chodnik, potrącając dwie przechodzące wiasne kobiety. A następnie uderzył w tył zaparkowanego „Skody”. Czynniki wyjaśniające prowadzi KM MO.

● Kółkiem w Białymstoku, na ul. Kolejowej 22-letni Sławomir L. potrącił „Zukiem” przechodzącego przez jezdnię Tadeusza S. Doznał on poważnych obrażeń, a także dla wszystkich zainteresowanych problematyka etnograficzna.

Również w drugiej połowie lipca, w miejscowości ośmiu, zbliżył przed Ratuszem organizator planu będzie, wspólnie z WDK, sprzedawać prace plastyczne amatorów. Można więc będzie zakupić

Nauczyciele podnoszą kwalifikacje

W okresie od 26 czerwca do 11 lipca br. w Bursie Szkolnej w Białymstoku, w Szkole lat ubiegłych, zorganizowane zostało doskonalenie zawodowe nauczycieli z województwa białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego. Pod kierownictwem pracowników Oddziału Doskonalenia Zawodowego, Filii Uniwersytetu Warszawskiego oraz wyciątatorów-metodyków Kuratorium Oświaty i Wychowania w Białymstoku, ponad 450 nauczycieli pogłębiało tutaj potrzebne na co dzień w szkołach wiedzę.

Najbardziej doświadczeni pedagodzy uczestniczyli w studium przygotowującym do egzaminu kwalifikacyjnego, inni grupa nauczycieli zdobywała dodatkowe kwalifikacje do pracy w klasach I-III, na studium przedmiotowo-metodycznym.

Najliczniejszą grupę stanowiły początkujący nauczyciele, którzy bez kwalifikacji podjęli pracę pedagogiczną w szkołach. Uczestnicy wszystkich kursów pogłębiaли wiedzę z zakresu pedagogiki oraz praktycznie przygotowywali się do realizacji programów nauczania.

Zorganizowano również wykład z dziedziny samorządu w Ciechanowie, samorząd zaś urządził wieczór towarzyszący, prelekcje i dyskusje. (fal)

Informator

11 LIPCA (WOLNA SOBOTA). Z zakładów usługowych dyżurnia: fryzjersko-kosmetycznej przy ul. Marchewskiego 4, Mielkiewicza 38, Lubienieckiego 3, Lipowej 16, Malmada 16, Manifestu Lipcowego 29a, Broniewskiego 4, które będą czynne w godz. 7-15; fotograficzna przy ul. Warszawskiej 78, R. Kosciuszki 13 w godz. 10-18 oraz przy ul. Manifestu Lipcowego 3/1, Lipowej 23, 29, Warszawskiej 22, 54/1, Lipowej 27, Kilińskiego 9 — czynne w godz. 9-18; pogotowie telewizyjne WPW — w godz. 8-15; stacja benzynowa CPN — przy Al. 1000-lecia PP, która będzie czynna całą dobę oraz przy ul. Dąbrowskiego w 10-13. Kwalifikacyjna w godz. 10-22; Stacja Obsługi Samochodów przy ul. Wierzbowej 8 PMot. — w godz. 9-17.

12 LIPCA (NIEDZIELA). Dyżurnia: fryzjersko-kosmetycznej — przy ul. Lipowej 37 — w godz. 8-12; fotograficzna — przy ul. Manifestu Lipcowego 3/1, Lipowej 23, Warszawskiej 54/1, 23, Lipowej 27, Kilińskiego 9. W godz. 10-13: pogotowie telewizyjne WPW — czynne w godz. 8-13; stacja benzynowa CPN — przy Al. 1000-lecia PP czynna całą dobę; Stacja Obsługi Samochodów „Mototransport” przy ul. Wierzbowej 8 — czynna w godz. 9-17.

Placówki handlu detalicznego i zakładów gastronomicznych czynne jak w każdą wolną sobotę i niedzielę. (J)

Wakacje z filmem

W ramach cyklu „Wakacje z filmem” Film nr 1 MDK w Białymstoku, ul. Kowalewska 38, zaprasza młodych widzów do tamtejszego kina „Snoekanie” na film radiotelewizyjny „Grzyska i kołozel”. Początek projekcji dzisiaj, 8 lipca, o godz. 11. (bis)

Kronika wypadków

● W motocyklu „MZ”. Jadący nim 21-letni Wojciech S. z Zubrzyca, w drodze z miejscowości B. i został uderzony w szpitalu.

● Do podobnego wypadku doszło we wsi Krugio, gmina Dąbrowa Białostocka. 31-letni Jerzy Z. w lewo wymusił pierwszeństwo przejazdu, co doprowadziło do zdarzenia z udziałem 30-letniego J. Lipowicza, który zjechał z jezdni na pasażera 40-letniego W. D. z zranieniami nogi.

● Jadący bez kasku motocyklem „MZ” Włodzisław K. stracił w drodze z miejscowości B. panowanie nad pojazdem i upadł na jezdnię, doznając poważnych obrażeń. W stanie nieprzytomnym został umieszczony w szpitalu. Do wypadku tego doszło we wsi Deniski, gmina Białostocka.

● Natomiast w Białymstoku na ul. Mazowieckiej 11-letni Jarosław T. zjechał rowerem drogę wyprzedzającemu go „maluchowi”, który uderzył go w głowę. W wyniku zdarzenia 11-letni Jarosław T. został ranny i znalazł się w szpitalu. (x)

Wakacje z filmem

W ramach cyklu „Wakacje z filmem” Film nr 1 MDK w Białymstoku, ul. Kowalewska 38, zaprasza młodych widzów do tamtejszego kina „Snoekanie” na film radiotelewizyjny „Grzyska i kołozel”. Początek projekcji dzisiaj, 8 lipca, o godz. 11. (bis)

Przed żniwami

Już wkrótce, pojawia się na polach maszyn żniwne. Co spręż jest już przyniesiony, czy będą kłopoty z częściami zamiennymi? Z tymi pytaniami zwróciliśmy się do osób odpowiedzialnych w terenie.

Zastępca dyrektora POM w Białymstoku — Mikołaj Iwanuk.

— Obecnie remontujemy kombajny zbożowe, prasy zbierające, wiazalki i młocarnice. Prace przewidujemy zakończyć do 10 lipca, chociaż w porównaniu do analogicznego okresu roku ubiegłego, jesteśmy trochę spóźnieni. Wynikło to z ogromnych trudności z częściami zamiennymi. Brakuje m.in. akumulatorów, ogumienia i przenośników pochyłych. Dzięki kontaktom z producentami jakoś sobie damy radę. Stworzyliśmy dodatkową grupę remontową, która pracując dłużej o raz w soboty i niedziele.

Na zlecenie użytkowników część kombajnów zostanie poddana próbnym uruchomieniom jeszcze przed wyjściem w pole. Na okres żniw przygotowaliśmy siedem ekip pogotowia technicznego. W razie potrzeby ilość ich możemy zwiększyć do trzydziestu. W okresie żniw będziemy stosować zasady „otwartych magazynów” dla wszystkich potrzebujących pomocy przy żniwach.

Kierownik Składnicy Maszyn

Rolniczych Zakładu Gospodarczego WZSR w Białymstoku — Czesław Rzepniewski.

— Maszyn otrzymujemy z Zakładu Zaopatrzenia Rolniczego w Białymstoku. W tym roku na 63 zamówione typy trzysobowe otrzymaliśmy tylko dwa, a na 300 konów rozszerzających nawozów dostaliśmy jedynie dwadzieścia.

— Na plugi dwusobowe, a także kolejkowe 500 sztuk, a w tym roku otrzymaliśmy tylko czterdzieści. Podobnie z ciągnikami. W kolejkach ciągników oczekuje na zgarniarki konne, których otrzymaliśmy zaledwie siedemdziesiąt.

— Obecnie najpilniejszą sprawą jest zaopatrzenie rolników w plugi dwusobowe, grabie konne oraz brony ciągnikowe i pięciopalcowe. W kolejkach na ogumienie do ciągników czeka 800 osób, a na akumulatory 1,2 tys. Opon otrzymaliśmy tylko dwadzieścia, a akumulatorów trzydzieści.

— Odczuwamy również brak części zamiennych do przetraczających widowych, do grabi konnych, do ciągników. Nie powinno natomiast zabraknąć sznurków do wiazalek.

Potrzeby rosną z roku na rok i nie ma żadnych możliwości ich pokrycia. W tej sytuacji trzeba chyba co najmniej dwudziestu lat, aby rolnicy otrzymali wszystko, co jest im potrzebne.

Notował: W. FALKOWSKI

DLACZEGO

Urzędnicze zapewnienia

W 1978 roku REJONOWY ODZIAŁ W BIELSKU PODLASKIM WOJEWÓDZKIEGO BIURA GEODEZJI I TERENÓW ROLNICZYCH POWIATOWO BIEŁSKA RZEPNIEWSKIEGO z Rzepniewa, iż podczas scalania gruntów we wsiach Płoski i Deniski przedpisał jako własność „jakaś wielkość” ponad 2 ha. W zamian za to rolnik otrzymał młot równorzędny ekwiwalent w innym miejscu. Czasowo wydzielono mu 1,23 ha. Jednakże w roku ubiegłym umowa ta wygasła. Wówczas gospodarz, posiadając pięć dołnych krowi i 9 cieląt a nie mając pastwiska, zaczął się przypominać o swojej należności.

W Bielskim Biurze Geodezji i Terenów Rolniczych zaproponowano mu wtedy jakiejś daną na Skan. Państwa przez Mikołaja Rzepniewskiego. Ponieważ była ona mniejsza od odebranej, formalna umowa została anulowana. Wówczas gospodarz przysłał na to, tym bardziej, że świadkiem tej usnej transakcji był pracownik miejscowej służby rolnej, którego gospodarz uznał za gwaranta umowy.

Okazało się niestety, że urzędnicze zapewnienia — zupełnie niczego nie zapewniały, chociaż sformułowane były w obecności świadków, można było potraktować jako prawne wiążące. Urząd widocznie był innego zdania, skoro obiecała Białostocka Rzepniewskiemu jakąś daną, którą komuś, a rolnikowi wobec którego miał parcie, zobowiązania pozostawił na lodzie. Dlaczego?

Okazało się niestety, że urzędnicze zapewnienia — zupełnie niczego nie zapewniały, chociaż sformułowane były w obecności świadków, można było potraktować jako prawne wiążące. Urząd widocznie był innego zdania, skoro obiecała Białostocka Rzepniewskiemu jakąś daną, którą komuś, a rolnikowi wobec którego miał parcie, zobowiązania pozostawił na lodzie. Dlaczego?

Okazało się niestety, że urzędnicze zapewnienia — zupełnie niczego nie zapewniały, chociaż sformułowane były w obecności świadków, można było potraktować jako prawne wiążące. Urząd widocznie był innego zdania, skoro obiecała Białostocka Rzepniewskiemu jakąś daną, którą komuś, a rolnikowi wobec którego miał parcie, zobowiązania pozostawił na lodzie. Dlaczego?

Okazało się niestety, że urzędnicze zapewnienia — zupełnie niczego nie zapewniały, chociaż sformułowane były w obecności świadków, można było potraktować jako prawne wiążące. Urząd widocznie był innego zdania, skoro obiecała Białostocka Rzepniewskiemu jakąś daną, którą komuś, a rolnikowi wobec którego miał parcie, zobowiązania pozostawił na lodzie. Dlaczego?

Okazało się niestety, że urzędnicze zapewnienia — zupełnie niczego nie zapewniały, chociaż sformułowane były w obecności świadków, można było potraktować jako prawne wiążące. Urząd widocznie był innego zdania, skoro obiecała Białostocka Rzepniewskiemu jakąś daną, którą komuś, a rolnikowi wobec którego miał parcie, zobowiązania pozostawił na lodzie. Dlaczego?

Okazało się niestety, że urzędnicze zapewnienia — zupełnie niczego nie zapewniały, chociaż sformułowane były w obecności świadków, można było potraktować jako prawne wiążące. Urząd widocznie był innego zdania, skoro obiecała Białostocka Rzepniewskiemu jakąś daną, którą komuś, a rolnikowi wobec którego miał parcie, zobowiązania pozostawił na lodzie. Dlaczego?

Okazało się niestety, że urzędnicze zapewnienia — zupełnie niczego nie zapewniały, chociaż sformułowane były w obecności świadków, można było potraktować jako prawne wiążące. Urząd widocznie był innego zdania, skoro obiecała Białostocka Rzepniewskiemu jakąś daną, którą komuś, a rolnikowi wobec którego miał parcie, zobowiązania pozostawił na lodzie. Dlaczego?

Okazało się niestety, że urzędnicze zapewnienia — zupełnie niczego nie zapewniały, chociaż sformułowane były w obecności świadków, można było potraktować jako prawne wiążące. Urząd widocznie był innego zdania, skoro obiecała Białostocka Rzepniewskiemu jakąś daną, którą komuś, a rolnikowi wobec którego miał parcie, zobowiązania pozostawił na lodzie. Dlaczego?

Okazało się niestety, że urzędnicze zapewnienia — zupełnie niczego nie zapewniały, chociaż sformułowane były w obecności świadków, można było potraktować jako prawne wiążące. Urząd widocznie był innego zdania, skoro obiecała Białostocka Rzepniewskiemu jakąś daną, którą komuś, a rolnikowi wobec którego miał parcie, zobowiązania pozostawił na lodzie. Dlaczego?

Okazało się niestety, że urzędnicze zapewnienia — zupełnie niczego nie zapewniały, chociaż sformułowane były w obecności świadków, można było potraktować jako prawne wiążące. Urząd widocznie był innego zdania, skoro obiecała Białostocka Rzepniewskiemu jakąś daną, którą komuś, a rolnikowi wobec którego miał parcie, zobowiązania pozostawił na lodzie. Dlaczego?

Okazało się niestety, że urzędnicze zapewnienia — zupełnie niczego nie zapewniały, chociaż sformułowane były w obecności świadków, można było potraktować jako prawne wiążące. Urząd widocznie był innego zdania, skoro obiecała Białostocka Rzepniewskiemu jakąś daną, którą komuś, a rolnikowi wobec którego miał parcie, zobowiązania pozostawił na lodzie. Dlaczego?

Okazało się niestety, że urzędnicze zapewnienia — zupełnie niczego nie zapewniały, chociaż sformułowane były w obecności świadków, można było potraktować jako prawne wiążące. Urząd widocznie był innego zdania, skoro obiecała Białostocka Rzepniewskiemu jakąś daną, którą komuś, a rolnikowi wobec którego miał parcie, zobowiązania pozostawił na lodzie. Dlaczego?

Okazało się niestety, że urzędnicze zapewnienia — zupełnie niczego nie zapewniały, chociaż sformułowane były w obecności świadków, można było potraktować jako prawne wiążące. Urząd widocznie był innego zdania, skoro obiecała Białostocka Rzepniewskiemu jakąś daną, którą komuś, a rolnikowi wobec którego miał parcie, zobowiązania pozostawił na lodzie. Dlaczego?

Okazało się niestety, że urzędnicze zapewnienia — zupełnie niczego nie zapewniały, chociaż sformułowane były w obecności świadków, można było potraktować jako prawne wiążące. Urząd widocznie był innego zdania, skoro obiecała Białostocka Rzepniewskiemu jakąś daną, którą komuś, a rolnikowi wobec którego miał parcie, zobowiązania pozostawił na lodzie. Dlaczego?

Okazało się niestety, że urzędnicze zapewnienia — zupełnie niczego nie zapewniały, chociaż sformułowane były w obecności świadków, można było potraktować jako prawne wiążące. Urząd widocznie był innego zdania, skoro obiecała Białostocka Rzepniewskiemu jakąś daną, którą komuś, a rolnikowi wobec którego miał parcie, zobowiązania pozostawił na lodzie. Dlaczego?

Okazało się niestety, że urzędnicze zapewnienia — zupełnie niczego nie zapewniały, chociaż sformułowane były w obecności świadków, można było potraktować jako prawne wiążące. Urząd widocznie był innego zdania, skoro obiecała Białostocka Rzepniewskiemu jakąś daną, którą komuś, a rolnikowi wobec którego miał parcie, zobowiązania pozostawił na lodzie. Dlaczego?

Okazało się niestety, że urzędnicze zapewnienia — zupełnie niczego nie zapewniały, chociaż sformułowane były w obecności świadków, można było potraktować jako prawne wiążące. Urząd widocznie był innego zdania, skoro obiecała Białostocka Rzepniewskiemu jakąś daną, którą komuś, a rolnikowi wobec którego miał parcie, zobowiązania pozostawił na lodzie. Dlaczego?

Okazało się niestety, że urzędnicze zapewnienia — zupełnie niczego nie zapewniały, chociaż sformułowane były w obecności świadków, można było potraktować jako prawne wiążące. Urząd widocznie był innego zdania, skoro obiecała Białostocka Rzepniewskiemu jakąś daną, którą komuś, a rolnikowi wobec którego miał parcie, zobowiązania pozostawił na lodzie. Dlaczego?

Okazało się niestety, że urzędnicze zapewnienia — zupełnie niczego nie zapewniały, chociaż sformułowane były w obecności świadków, można było potraktować jako prawne wiążące. Urząd widocznie był innego zdania, skoro obiecała Białostocka Rzepniewskiemu jakąś daną, którą komuś, a rolnikowi wobec którego miał parcie, zobowiązania pozostawił na lodzie. Dlaczego?

Okazało się niestety, że urzędnicze zapewnienia — zupełnie niczego nie zapewniały, chociaż sformułowane były w obecności świadków, można było potraktować jako prawne wiążące. Urząd widocznie był innego zdania, skoro obiecała Białostocka Rzepniewskiemu jakąś daną, którą komuś, a rolnikowi wobec którego miał parcie, zobowiązania pozostawił na lodzie. Dlaczego?

Okazało się niestety, że urzędnicze zapewnienia — zupełnie niczego nie zapewniały, chociaż sformułowane były w obecności świadków, można było potraktować jako prawne wiążące. Urząd widocznie był innego zdania, skoro obiecała Białostocka Rzepniewskiemu jakąś daną, którą komuś, a rolnikowi wobec którego miał parcie, zobowiązania pozostawił na lodzie. Dlaczego?

Okazało się niestety, że urzędnicze zapewnienia — zupełnie niczego nie zapewniały, chociaż sformułowane były w obecności świadków, można było potraktować jako prawne wiążące. Urząd widocznie był innego zdania, skoro obiecała Białostocka Rzepniewskiemu jakąś daną, którą komuś, a rolnikowi wobec którego miał parcie, zobowiązania pozostawił na lodzie. Dlaczego?

Okazało się niestety, że urzędnicze zapewnienia — zupełnie niczego nie zapewniały, chociaż sformułowane były w obecności świadków, można było potraktować jako prawne wiążące. Urząd widocznie był innego zdania, skoro obiecała Białostocka Rzepniewskiemu jakąś daną, którą komuś, a rolnikowi wobec którego miał parcie, zobowiązania pozostawił na lodzie. Dlaczego?

Gdzie sprzedać puste butelki

Brak szklanych opakowań niejednokrotnie przysparza kłopotów zakładom produkującym napoje, przetwory owocowo-warzywne i miodne. W punkcie skupienia informacji ich, że nie mają pustych szklanek, a poza tym magazyny zalewane są skłupionymi butelkami. Zakłady potrzebują je, ale nie chcą się z nimi obchodzić. Sytuacja co najmniej dziwna, a komentarz do niej zbędny.

Tymczasem do redakcji downa biurostocznego i twierdzi, że nie chce kupić od nich pustych opakowań szklanych. W punkcie skupienia informacji ich, że nie mają pustych szklanek, a poza tym magazyny zalewane są skłupionymi butelkami. Zakłady potrzebują je, ale nie chcą się z nimi obchodzić. Sytuacja co najmniej dziwna, a komentarz do niej zbędny.

Tymczasem

